

Z dziejów bułgarskiego ruchu kościelnego w XIX wieku. Narracje i fakty (Autokefalia. Unici. Konstantynopolikańskie konteksty polityczne)

Narracje historyczne immanentnie związane są z interpretacjami przeszłości co wynika z nieuchronnej retoryki przedstawienia faktów. W pewnym stopniu historiograficzna narracja wplątana jest w tekstowe reprezentacje, zakłada „tropologizację” poznania i dyskursu czyli zostaje zawłaszczona przez prywatne sposoby przedstawiania. Jeżeli fakty są niedostępne obiektywnej historycznej reprezentacji, to powinna zrezygnować z „roszczeń do prawdy” (w ujęciu logicznym), a jednak zostaje pewna „bliskość” przeszłości, która wykracza poza ograniczenia domniemanego obiektywizmu oraz kategorię doświadczenia historycznego¹, mimo że owo doświadczenie ma charakter antyepistemologiczny. Języka historii możemy używać bowiem po doświadczeniu historycznym, z którego wylania się przeszłość jako potencjalny obiekt badań nad dziejami². Próby uporania się z faktami przeszłości obnażają kluczowy problem dla badaczy, ten mianowicie, że fakty nie mówią same za siebie, lecz sam historyk tworzy całościowe modele przeszłości, których integralność jest – jako reprezentacja – czysto dyskursywna³. W tym kontekście tekst historiograficzny ma wiele wspólnego z artefaktem, który kształtuje badaną rzeczywistość za pomocą narracji i tropów⁴.

* Dr Galia Simeonova-Konach jest adiunktem w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Por. F. Ankersmit, *Sześć pojęć o narratywistycznej filozofii historii*, tłum. E. Domańska, [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, s. 58-62.

² Tamże, s. 62.

³ Por. H. White, *Proza historyczna*, tłum. R. Borysławski i zespół, Kraków 2009, s. 92.

⁴ Tamże, s. 95-96.

Skomplikowana historia odrodzenia narodów chrześcijańskich w Imperium Ottomanum w dziewiętnastym wieku oraz cały zespół problemów związanych z identyfikacją etniczną, religijną i kulturową narzucają istotne rozróżnienie pomiędzy badaniami historycznymi a historyczną narracją, ponieważ nie niszczy ono sfery faktów, lecz tylko przenosi ją do dziedziny badań archiwalnych. Tym bardziej, że współcześnie dostęp do dokumentów epoki jest ułatwiony. Dla wyjaśnienia niektórych aspektów z dziejów bułgarskiego ruchu kościelnego oraz penetracji środowiska bułgarskich chrześcijan przez misje katolickie w dziewiętnastym wieku szczególne znaczenie miały badania historyka literatury i kultury profesora Toncho Zhecheva, jego wieloletnie poszukiwania w archiwach dyplomatycznych i licznej kiedyś diaspory bułgarskiej w Konstantynopolu⁵, w zbiorach tureckich, Powszechnego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego oraz seminarium greckiego na wyspie Halki. Owocem tych poszukiwań była jego książka *Българският Великден или страстите български*⁶ (*Pascha Bułgarska albo pasje bułgarskie*), która ukazała się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia i może być dobrym przykładem syntezy naukowego podejścia do faktu historycznego a „oddawaniem sprawiedliwości” historii (White). Badania naukowe Toncho Zhecheva, dotyczące walki o autokefalię kościelną, w czasie reżymu totalitarnego w Bułgarii miały wielki rozgłos w społeczeństwie jak i ważną wymowę polityczną, ponieważ jakby ponownie odsłoniły kotarę dziejów Bułgarskiego Odrodzenia i zrehabilitowały bohaterów ze środowiska duchownych i działaczy tzw. budzicieli narodowych, związanych z tym środowiskiem. Władza komunistyczna, zgodnie ze swoją doktryną minimalizacji znaczenia bułgarskiego Kościoła prawosławnego, robiła co mogła, aby jego wielka rola w epoce niewoli tureckiej została zapomniana.

Specyfiką bałkańskiego odrodzenia w dziewiętnastym wieku było to, iż proces kształtowania się nowożytnych narodów i kultur, z określeniem w przybliżeniu ich granic etnicznych i geograficznych, przebiegał przed wyzwoleniem i ukonstytuowaniem się państw narodowych w ramach rozkładającego się Imperium Ottomanum⁷. Odbywało się to w warunkach

⁵ W tym czasie diaspora bułgarska w Konstantynopolu liczyła od 30 000 do 50 000 osób. (Zob. H. Генчев, *Българска възрожденска интелигенция*, София 1991, s. 158-159; *История на българите. Енциклопедия* в 8 т., *Късно Средновековие и Възраждане*, т. 2, под ред. на Г. Марков, s. 472.)

⁶ Т. Жечев, *Българският Великден или страстите български*, София 1975.

⁷ Najazd turecki na Bałkany w XIV wieku był klęską cywilizacyjną dla narodów mieszkających na południowo-wschodnich krańcach Europy i wtłoczył ich do zupełnie obcego, w kontekście religijnym i kulturowym, świata muzułmańskiego. Imperium Ottomanum jako monarchia

bezprawia, azjatyckiego despotyzmu oraz dominacji Turków Osmańskich, kulturowo diametralnie różnych od podbitych narodów chrześcijańskich, wyznających zupełnie odmienną religię, jakim był islam. Historyczna nieuniknioność tej narodowej emancypacji wpisana jest w rozwój cywilizacji europejskiej, w idei samostanowienia i ruchach narodowościowych. Złożony charakter odrodzenia narodów Europy Południowo-Wschodniej wyrasta z geopolitycznego położenia regionu na skrzyżowaniu cywilizacji i nieustannej walki o supremację polityczną i religijną Wschodu i Zachodu.

Do dziewiętnastego wieku jedyną funkcjonującą chrześcijańską instytucją w imperium tureckim, reprezentującą pokonane narody był dawny bizantyjski Kościół prawosławny. W ogólnobałkańskim kontekście tę rolę pełnił Powszechny Patriarchat Konstantynopoliński, na płaszczyźnie regionalnej – do czasu ich istnienia – Arcybiskupstwo Ochrydzkie i Patriarchat w Peci. Istniały też nieliczne gminy rzymskokatolickie podporządkowane Rzymowi. Imperium Ottomanum było monarchią teokratyczną, w której niemuzułmanie nie mieli żadnych praw i ta sytuacja wyznaczyła rolę Kościoła jako szczególnego mechanizmu cywilizacyjnego, nadając mu „wielofunkcyjność” – religijną, polityczną, socjalną, oświatową. Z tego powodu była rzeczą naturalną, że pierwsi nowocześni działacze społeczno-polityczni oraz pisarze w epoce odrodzeniowej pochodzili bądź z kręgów kościelnych, bądź w jakiś sposób pozostawali z nim związani.

Zgodnie z doktryną społeczną tureckiego imperium, jego mieszkańcy różniły się jedynie swoją religią. Powszechny Patriarchat w Konstantynopolu uzyskał status reprezentanta nieokreślonej etnicznie zbiorowości *ludu chrześcijańskiego – rum millet*⁸ i posiadał więcej władzy nad wiernymi niż miał w starym średniowiecznym Imperium Bizantyńskim. Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku Patriarchat Konstantynopoliński stał się głównym orężem greckiego nacjonalizmu, uosobieniem *megali idei*, wielkiego

teokratyczna oraz działania wszystkich organów administracji w tym państwie opierały się na nauce islamu. Chrześcijanie (*niewierni, giawrzy*), pozbawieni wszelkich praw, uważani byli za *raja* czyli *stado*. Na przeciągu wieków państwo tureckie funkcjonowało według stratyfikacji społecznej i podziału religijnego: panujący (wyznawcy islamu) – *raja* (chrześcijanie).

⁸ Nazwa *rum* pochodzi z gr. – *romeoi*; tak bizantyńczycy nazywali samych siebie czyli – *rymianie*, mieszkańcy Imperium Wschodniorzymskiego (Bizancjum). Tłumaczenie dosłowne *rum millet* brzmi *lud rzymski*. Turcy stosowali to określenie do ludności chrześcijańskiej, zamieszkującej starożytną Trację i południowowschodnią część Półwyspu Bałkańskiego, mając świadomość, że pokonali oni Bizancjum, imperium *Romejów*. Nazwa ta w ogóle nie uwzględniała różnic etnicznych podbitych narodów chrześcijańskich.

nacjonalistycznego marzenia nowożytnych Greków o dominacji na Południowym Wschodzie i odrodzenia Bizancjum.

Bułgarski ruch na rzecz autokefalii kościelnej, począwszy od pierwszych lat XIX wieku, w swojej istocie był dążeniem do zachowania tożsamości narodowej, której zagrozała polityka wynarodowienia ludności bułgarskiej, prowadzona ze strony Patriarchatu oraz stanowił zaczyn bułgarskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Walka o niezależność bułgarskiego Kościoła prawosławnego, trwająca niemal sześćdziesiąt lat w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, jest przejawem jednej z najsilniejszych emanacji bułgarskiej idei narodowej, kamieniem milowym w walkach o wyzwolenie spod jarzma tureckiego. Umiarkowane reformy wewnętrzne, zawarte w akcie sułtańskim z 1839 r.⁹, miały zapoczątkować zmiany społeczno-gospodarcze w Turcji, tzw. *epoka tanzymatu*, a oprócz tego otwierały możliwości, przynajmniej teoretycznie na drodze prawnej, realizacji postulatów narodowych Bułgarów, przede wszystkim w zakresie praw kościelnych.

Do momentu wybuchu wojny krymskiej (1853-56) Rosja znajdowała się w uprzywilejowanej pozycji jedynej opiekunki ludności chrześcijańskiej w Turcji, ponieważ ten stan rzeczy naturalnie wynikał z powodów religijnych – ogromna większość chrześcijan w imperium tureckim były wyznawcami prawosławia¹⁰. Po poniesionej w wojnie klęsce, Rosja utraciła ten niepisany przywilej na podstawie paryskiego traktatu pokojowego (1856)¹¹, który podejmował też

⁹ Znakomita większość tych obietnic, zawarta w *giulhańskim hattiszerifie (akcie reform)* nigdy nie została wdrożona w życie.

¹⁰ Formalny powodem wybuchu wojny krymskiej było żądanie cara Nikolaja I przyznania Rosji oficjalnych praw do opieki nad *świętymi miejscami* w Palestynie i ludnością chrześcijańską w imperium tureckim. Początkowe militarne sukcesy Rosji zostały zniweczone po utworzeniu potężnej koalicji, złożonej z Anglii, Francji, Sardynii i Turcji. Bułgarzy i inne narody chrześcijańskiej w imperium tureckie przywitani wybuch wojny rosyjsko-tureckiej entuzjastycznie. Bułgarska diaspora w Rumunii powołała organizację dobroczynną pod nazwą *Centralny Patronat Bułgarski*, którego rzeczywistym celem było tworzenie oddziałów zbrojnych złożonych z ochotników bułgarskich. Liczyły one kilka tysięcy osób i brały udział w działaniach wojennych przeciwko Turcji u boku rosyjskiej armii. Zob. T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, wyd. II, Wrocław, Warszawa... 1988, s. 144-145.

¹¹ Klauzula o nieingerencji we wewnętrzne sprawy imperium tureckiego, *de facto* stwarzała ogromne możliwości dla państw zachodnich, wtrącania się w turecką politykę. Otwierała drogę Kościołowi rzymskokatolickiemu i różnym Kościołom protestanckim do działalności propagandowej wśród ludności chrześcijańskiej, która wyznawała prawosławie. W ostatnim roku wojny (1856 r.) sułtan, za namową Anglii, wydał dekret tzw. *Hatti Humayoun* rozszerzający gwarancje niektórych praw i wolności chrześcijan. Podobnie jak i wcześniejszy *Hattiszerif*, tak i ta następna próba demokratyzacji osmańskiej Turcji – *Hatti Humayoun* – pozostaje tylko martwym zapisem, narzędziem w przetargach politycznych.

kwesie o *terytorialnej całości imperium tureckiego*, a gwarantem tejże *całości*, czyli utrzymywaniem *status quo* i poskromieniem aspiracji wolnościowych pokonanych narodów, stały się mocarstwa zachodnie. Po wojnie krymskiej imperium tureckie szybko przekształciło się w półkolonię zależną od mocarstw zachodnich i udzielonych mu pożyczek, a na obszarze polityki wzmocniły się przede wszystkim wpływy francuskie. Minister spraw zagranicznych Francji, Guizot opracował taktykę ingerencji w polityczne i religijne procesy na Bałkanach, która między innymi kreśliła nowe możliwości umocnienia propagandy Kościoła rzymskiego wśród ortodoksyjnych chrześcijan w Turcji.

Francuski historyk Pierre Voillery w swoim studium *Un aspect de la rivalité franco-russe au XIXe siècle: les Bulgares. Pénétration française et missions catholiques*¹² uznał okres 1830-1860 za najjaskrawszą emanację ówczesnej polityki francuskiej na europejskim południowym wschodzie, a w jej realizację były zaangażowane różnorakie *agentury, ideologie i strategie*. Zdaniem Voillery'ego Francja w tym okresie korzystała z trzech nowych instrumentów politycznych: aktywnego działania rządu francuskiego; zakonów i misji katolickich które wspierane przez *najwierniejszą córkę Kościoła rzymskiego* bez problemu przenikały na terytorium osłabionego imperium tureckiego; polskiej emigracji (społeczności skupionej wokół Hotelu Lambert w Paryżu i osoby księcia Adama Czartoryskiego)¹³. W szeroko zakrojonej ekspansję Francji na Wschód, skoncentrowaną na umocnieniu wpływów w Turcji, w latach czterdziestych XIX wieku zostało włączone środowisko polskich emigrantów, wykorzystywane przez Francję w jej rywalizacji z imperium rosyjskim. W owym czasie w *Turcji i we Francji przebywało wielu polskich emigrantów bez środków do życia, gotowych do podjęcia służby, dyspozycyjnych w każdej chwili*¹⁴. Rząd Francji posługiwał się raportami *polskich agentów (les agents de l'Hotel Lambert – jak nazywa ich Voillery)*¹⁵ w różnych sprawach i celach¹⁶.

¹² P. Voillery, *Un aspect de la rivalité franco-russe au XIXe siècle: les Bulgares. Pénétration française et missions catholiques* [w:] *Cahiers du monde russe et soviétique*. Vol. XXI, №1, Janvier-Mars 1980, s. 31-47.

¹³ Tamże, s. 32. Pierre Voillery pisze: *Agentami tej nowej zagranicznej polityki byli: francuski rząd, emigracja polska z partii arystokratów i zakony katolickie*.

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ W latach czterdziestych XIX wieku *polscy agenci* pojawili się w imperium tureckim i nawiązali kontakty z środowiskami bułgarskimi różnych orientacji politycznych. Polska emigracja w Turcji usiłowała przytłumić entuzjazm Bułgarów wobec polityki Rosji, z którą chrześcijanie wiązali nadzieje wyzwolenia z niewoli tureckiej. Polscy emigranci nie rozumiejąc innych uwarunkowań historycznych i kulturowych, patrzyli na *sprawy bułgarskie* jedynie z pozycji innych doświadczeń

Francja chciała pokierować, na ile to było możliwe, procesami emancypacji politycznej narodów chrześcijańskich w osmańskiej Turcji, szczególnie Słowian południowych, i zachować swoją znaczącą pozycję w ich przyszłych państwach. Cele strategiczne oraz interesy Francji zderzyły się tu z polityką imperium rosyjskiego. Zderzenie to determinowało nieustanną rywalizację obu państw.

Szczególną rolę w polityce zagranicznej Francji i Kościoła rzymskokatolickiego odegrały misje katolickie, działające aktywnie od XVIII wieku w regionie Lewanty (wschodniego basenu Morza Śródziemnego). W 1784 r. zakon lazarystów został skierowany do Konstantynopola, by ochrzcic *oddzielonych schizmatyków* prawosławnych¹⁷. Obecność misji zakonnych na terytorium ówczesnej Turcji łączyła się z realizacją kilka strategii. Dawne terytorium Bułgarii oraz naród bułgarski, zgodnie z obraną strategią, zostały podzielone na: Bułgarów naddunajskich, Bułgarów filipopolskich (z regionu dzisiejszego Plovdivu), Bułgarów z Macedonii (la Bulgarie danubienne, la Bulgarie philippopolitaine, la Bulgarie macédonienne)¹⁸. Wśród ludności *naddunajskiej* i *filipopolskiej* działali misjonarze z zakonu asumpcjonistów i

historycznych oraz swoich partykularnych interesów narodowych. *Agenci* [księcia Adama Czartoryskiego] ...*usiłowali skłócić bułgarski obóz liberalny z Rosją carską i nakłonić do lojalności wobec Turcji.* (T. Wasilewski, dz. cyt., s. 145.) Polacy przyjmowali islam i pełnili służbę u sułtana tureckiego co było przeciwko interesom narodów zniewolonych przez Turków osmańskich i nie do przyjęcia dla większości działaczy bułgarskiego ruchu oświatowego i narodowowyzwoleńczego. Oprócz tego emigranci polscy byli zaangażowani w propagandowej polityce Kościoła rzymskokatolickiego. W 1850 r. Michał Czajkowski przeszedł na służbę turecką przyjmawszy islam i imię Mehmeda Sadyka. [...] *Sadyk Pasza uformował po wybuchu wojny krymskiej oddziały (sotnie) kozaków osmańskich* [...]. *Sotnie Sadyka Paszy odznaczyły się niechlubnie bezwzględny tłumieniem wolnościowych ruchów bułgarskich.* Kozacy osmańscy Sadyka Paszy stacjonowali niedaleko dzisiejszego miasta Burgas i Adam Mickiewicz, na krótko przed swoją śmiercią, odwiedził ich, *udzielając tym samym swego poparcia dla działalności Sadyka Paszy.* (T. Wasilewski, dz. cyt., s. 145). Oddziały zbrojne w Turcji tworzył także hr. Władysław Zamoyski. W głównej kwaterze naczelnego wodza armii tureckiej Omera Lutvi Paszy, mieszczącej się podczas wojny krymskiej w latach 1854-55 r. w mieście Szumen, *roilo się od polskich emigrantów.* Przebywał tam też Jan Mikułowski, *zajmujący się propagowaniem wśród Bułgarów lojalności wobec Turcji,* Iskander Pasza czyli Antoni Aleksander Ilinski, dowódca baszybuzuków (tamże, s. 145-146), najbardziej dzikich nieregularnych hord najemników tureckich, którzy byli wykorzystywani w tłumieniu powstań bułgarskiej ludności chrześcijańskiej. Podobne fakty ilustrują zupełnie odmienne interesy polityczne, jak i działania emigracji polskiej w Turcji, które szkodziły bułgarskiemu ruchowi niepodległościowemu.

¹⁷ P. Voillery, dz. cyt., s. 33.

¹⁸ Tamże, s. 34. W XIX wieku nie istniało określenie *Macedończyk* w dzisiejszym znaczeniu; jako *konstrukt* określonej narodowości zaczęło funkcjonować po drugiej wojnie światowej. Ludność dawnych ziem carstwa bułgarskiego uważała się w wieku XIX i w pierwszych dekadach XX wieku za Bułgarów.

kapucyni piemonccy (*proteges de la France*). Z kolei lazaryści od roku 1840 aktywniej poszukiwali zwolenników unii wewnątrz kraju i prowadzili działalność propagandową głównie wśród diaspory bułgarskiej w Konstantynopolu oraz Bułgarów macedońskich¹⁹. W maju 1851 r. Andreas Canova, z zakonu kapucynów, w liście do o. Terleckiego nakreśla propozycje zmiany stosunku czyli antypatii do „słowiańskich schizmatyków” (*les Slaves schismatiques*). Jego zdaniem, aby propaganda katolicka odniosła jakichkolwiek sukces, należałoby wprowadzić liturgię według „rytu słowiańskiego”, zaadoptować niektóre z prawosławnych bułgarskich świąt, którym miał okazję się przyglądać i które przypadły mu do gustu, widział możliwości ustępstwa nawet w kwestii wprowadzenia kościelnego kalendarza juliańskiego i in.²⁰ Ten sam Canova w swoich notatkach poczynionych podczas pobytu w Płowdivie zaznaczył przywiązanie *Słowian ortodoksyjnych* w Turcji *do zewnętrznych praktyk swych tradycji, rytuałów oraz modlitw, za pośrednictwem których wyrażają oni prawdy religijne*²¹. Szereg dokumentów z epoki wyraźnie pokazuje, że Kościół rzymskokatolicki gotów był na duże ustępstwa, byle tylko pozyskać dla Rzymu przynajmniej część Bułgarów. Świadczy o tym także fakt, że w wielu krajach katolickich nawet do połowy XX wieku obowiązywała liturgia w języku łacińskim (w tym również w Polsce), podczas gdy unitom zezwolono zachowanie na formy prawosławnego obrządku i używanie języka narodowego w kościele już w wieku XIX. Z niektórych materiałów źródłowych, dotyczących działań misjonarzy, emanuje niechęć i lekceważący stosunek do chrześcijan prawosławnych.

W pierwszych dekadach XIX wieku bułgarski ruch na rzecz uzyskania autokefalii kościelnej bardzo się nasilił, a jednocześnie zostało podjętych szereg prób ze strony działające w Turcji misji katolickich, nawracania Bułgarów na rzymski katolicyzm lub utworzenia gmin unickich w Konstantynopolu.

Ilustracją tych działań może być tzw. *epizod Kukuszki*, kiedy to po raz pierwszy na arenie polityki kościelnej pojawiły się bardzo wyraźnie zarysowane i przeciwstawne sobie siły: Powszechny Patriarchat w Konstantynopolu, Bułgarzy i ich dążenia do wskrzeszenia własnego Kościoła prawosławnego, Kościół Zachodni – reprezentowany zwłaszcza przez Rzym i francuskie misje katolickie działające w Turcji oraz dyplomacja rosyjska.

¹⁹ Tamże, s. 34-36

²⁰ Tamże, s. 40.

²¹ Tamże, s. 39.

U podstaw obranej przez kilku działaczy bułgarskiego odrodzenia *prozachodniej* orientacji religijnej leży rozumienie unii z Rzymem jako narzędzia politycznego, do którego sięgała, w różnych okresach i okolicznościach, dyplomacja bułgarska, począwszy choćby od dyplomatycznych zabiegów księcia Borysa I w IX wieku, jego paralelne negocjacje z Bizancjum i papieżem Mikołajem I w sprawie uzyskania niezależności kościelnej do politycznych rozgrywek cara Kalojana z papieżem Innocentym VIII (XII w.). W latach pięćdziesiątych XIX niewielka grupa działaczy bułgarskiego odrodzenia, skupionych wokół osoby Dragana Cankova²², stworzyła pewien nowy projekt polityczny, nazwany przez niektórych historyków *romansem z Rzymem*. W wywiadzie przeprowadzonym przez prof. Ivana Shishmanova w 1910 r., Dragan Cankov – jeden z polityków konstantynopolitańskiej diaspory bułgarskiej zaangażowanych w walkę o niezależny narodowy Kościół, który przez pewien czas stał się głównym orędownikiem unii z Rzymem – jako przyczynę zwrócenia się ku idei unickiej wskazał sytuację międzynarodową przed i po wojnie krymskiej. Cankov był przekonany, że w owym czasie umacniał się *pewien sojusz francusko-angielski*, podczas gdy Rosja traciła pozycję obrońcy ludności chrześcijańskiej w imperium tureckim. W tym samym wywiadzie Dragan Cankov stwierdził jednoznacznie: *unia była idea, zrodzoną z rozpacy*. Żywił on nadzieję, że dzięki niej zdobędzie wsparcie dla sprawy bułgarskiej u francuskiego cesarza Napoleona III²³.

²² Dragan Cankov – (1825-1911) dziennikarz, wydawca, budziiciel, wykładowca w college'u katolickim lazarystów w Bebeku (Konstantynopol), polityk; po wyzwoleniu z niewoli tureckiej – dyplomata i na krótko premier Bułgarii w roku 1880. Pochodzi ze znanej i bogatej rodziny, z miasta naddunajskiego Svishtov. Jego krewny, Nikola Katranov jest prototypem Dymitra Insarova – bohatera powieści *W przededniu* Ivana Turgieniewa o walce narodowyzwoleńczej Słowian Południowych a konkretnie Bułgarów.

²³ Т. Жечев, dz. cyt., s. 116-119. Sam Dragan Cankov potajemnie w 1855 r. przeszedł na katolicyzm. Fakt ten został opublikowany przez bułgarskiego patriarchę Cyryla w 1962 r., który badał dokumenty, dotyczące historii wydarzeń wokół zawarcia unii z Rzymem w XIX w., zgromadzonych w Watykańskim Archiwum. Fakt ten wydaje się interesujący, ponieważ Dragan Cankov ukrywał to starannie, a dokonał swego żywota jako namiętny rusofil. Zob. Кирил Патриарх български, *Католическата пропаганда сред българите през втората половина на XIX век*, София 1962, s. 129-130. Z powodu swoich poglądów w kwestii Kościoła unickiego, Cankov prowadził w tym czasie permanentną wojnę ideową z głównym teoretykiem bułgarskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego Georgiem Savą Rakovskim i innymi działaczami narodowymi, którzy przygotowywali Bułgarów do powstania zbrojnego przeciwko Turkom. Georgi Rakovski uważał działania Dragana Cankova za bardzo szkodliwe, nazywał je *ideowym warcholstwem*, które zakończyło się dla niego *kłęską polityczną*. Cankov i Rakovski toczyli ostrą polemikę na łamach gazety *България* i bułgarskiej prasy emigracyjnej, wydawanej w Rumunii.

Koncepcja unii z Rzymem w kontekście walki bułgarskiego ruchu autokefalicznego służyła przede wszystkim zastraszeniu Patriarchatu Konstantynopolińskiego oraz rosyjskich kręgów dyplomatycznych. Była ona instrumentem nacisku na greckich hierarchów z Patriarchatu, zmuszając ich do ustępstw, czyli realizacji trzech wielkich założeń odrodzenia narodowego – niezależność Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego wraz z prawem używania narodowego języka podczas nabożeństw, rozwój własnego szkolnictwa oraz suwerenność państwa.

Wydarzenia, które miały miejsce w 1859 r. w Kukusz (dziś miasteczko w Grecji), spowodowały poważne ożywienie środowisk dyplomatycznych w stolicy imperium. Bułgarzy z tej okolicy jedenaście lat walczyli z samowolą greckiego biskupa Meletija, prowadzącego brutalną politykę wynarodowienia i nie mogli się doczekać jego usunięcia. W końcu zwrócili się do papieża Piusa IX z prośbą, najprawdopodobniej pisaną przez Dragana Cankova pod dyktando misjonarzy francuskich z Konstantynopolu, o pomoc²⁴. Patriarchat Konstantynopoliński wysłał niebawem do Kukusza komisję badającą sprawę (nie bez nacisku dyplomacji rosyjskiej). Według ówczesnej bułgarskiej gazety konstantynopolińskiej *Цариградски вестник (Carogradzkie wiadomości)* do Kukusza udał się m.in. *najbardziej doświadczony i inteligentny wśród misjonarzy katolickich – Eugène Boré, jezuita*. Prefekt apostolski w Konstantynopolu, Eugène Boré, aktywny uczestnik wydarzeń kukuszkich, dumnie opisał swoją podróż do miasteczka, ukazując siebie jako *małego katolickiego Aleksandra Macedońskiego* na Wschodzie, posiadającego swego *posłusznego Bucefała*²⁵. W obliczu zagrożenia unickiego greccy biskupi ustąpili i żądania Bułgarów zostały zrealizowane. Natychmiast usunięto biskupa Meletija, do Kukusza wysłano nowego zwierzchnika, Partenija Zografskiego, Bułgara z pochodzenia. Wydarzenia w Kukuszu były pożyteczną nauką dla działaczy bułgarskiego ruchu kościelnego i narodowo-wyzwoleńczego, którzy w ten sposób utrwaliли swoje przekonanie, że wyłącznie

²⁴ *Prośba* też określała warunki ewentualnej unii z Kościołem rzymskokatolickim: zachowanie obrzędów i sakramentów Kościoła prawosławnego, bułgarska hierarchia i język w Kościele. Jedynym celem tego przedsięwzięcia było urzeczywistnienia dążeń narodowych: wybór biskupa przez wiernych w diecezji, odsunięcie wspomnianego greckiego biskupa, wprowadzenie języka bułgarskiego do nabożeństw i szkół. (Т. Жечев, dz. cyt., s. 48.) W prośbie zawarto postulat, aby papież wymógł na rządzie francuskim otoczenie opieką narodu bułgarskiego w imperium tureckim. Odnosnie wydarzeń w Kukuszu i ich głównego bohatera, Nako Stanisheva. Zob. К. Шанкарев, *Материали за животоописанието на братя х. Миладинови Дмитрия и Константина. С прибавление нецо и за живота на Нака С. Станишев*, Пловдив 1884, s. 48-58.

²⁵ Кирил Патриарх български, dz. cyt., s. 129-130.

radykalne działania mogą doprowadzić do realizacji żądań w kwestii autokefalii kościelnej i uzyskania niepodległości²⁶.

Ogólnonarodowy ruch na rzecz autokefalii przybrał charakter masowy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, przyciągając ogromną rzeszę prawosławnych Bułgarów skupionych wokół swoich biskupów, przywódców ruchu kościelnego Illariona Makariopolskiego, Paisija Plovdivskiego, Avksentija Veleshkiego i w ostateczności doprowadził do zwycięstwa. Ogłoszenie autokefalii Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego Wielkanocą 1860 roku to najważniejsze wydarzenie na drodze do niepodległości. Metropolita Illarion Makariopolski podczas nabożeństwa wielkanocnego w bułgarskiej świątyni w Konstantynopolu 3 (15) kwietnia 1860 roku nie wymienił imienia patriarchy greckiego i tym formalnym aktem samowoli zbuntowani bułgarscy chrześcijańskie zerwali z Powszechnym Patriarchatem Konstantynopolitańskim. Dążenia hierarchii greckiej do podporządkowania politycznego i wynarodowienia Bułgarów, narzucanie im w liturgii języka greckiego (wbrew ich tradycji cyrylometodiańskiej) oraz chciwość duchowieństwa greckiego, które obsadzając stolice biskupie i parafie ściągało ogromne podatki od ludności bułgarskiej – stały u podstaw kościelnego *sporu bułgarsko-greckiego*. Sam system turecki był pomyślany wyjątkowo deprawująco, ponieważ Powszechny Patriarchat Konstantynopolitański oraz biskupi mieli obowiązek płacenia olbrzymich kwot pieniędzy Turkom.

²⁶ Już w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku niektórzy działacze bułgarscy podjęli wysiłki zwrócenia uwagi rządów państw zachodnich na położenie, w jakim znalazł się naród bułgarski w niewoli tureckiej. W latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku Alexander Ekzarh działał jako minister spraw zewnętrznych nieistniejącego rządu bułgarskiego. Podjął działania wyjaśniające *sprawę bułgarską* na szeroka skalę – wśród kręgów politycznych na Zachodzie, głównie we Francji i Anglii. Spotykał się z ministrami spraw zagranicznych wymienionych krajów. Jako sekretarz i tłumacz towarzyszył francuskiemu profesorowi Jérôme-Adolphe Blanqui, który ze strony rządu francuskiego otrzymał zadanie rozeznania i opisanie sytuacji Bułgarów w imperium tureckim. Swoje wrażenia i wnioski Blanqui zamieścił w książce *Voyage en Bulgarie pendant l'année 1841 (Podróże po Bułgarii)*, która w owych czasach też miała znaczenie w procesie przedstawienia i szybkiego rozpatrzenia sprawy bułgarskiej na arenie międzynarodowej. Blanqui żywił nadzieję, że jego książka przyczyni się do *poprawy tureckiego systemu sprawowania władzy oraz do pozyskania przez ten majestatyczny i opustoszozony kraj (jak nazywał Bułgarię) sympatii chrześcijańskiej Europy*. Donosi on także o działaniach polskiej agencji politycznej księcia Czartoryskiego oraz o francuskich zakusach na Wschodzie. Por. T. Жечев, dz. cyt., s. 63. Zob. także *Résumé des lettres écrites de différentes villes de la Bulgarie à Monsieur Exarque* (Rkp Czart.) 5417, ff. 439-444. Bułgarski książę na służbie sułtańskiej Stefan Bogoridi, przedstawiciel bardzo umiarkowanego skrzydła ruchu narodowo-kościelnego, również czynił wysiłki w celu rozwiązania *kwestii kościelnej* z korzyścią dla Bułgarów.

W dziewiętnastowiecznej historii każdego narodu europejskiego, kiedy powstawały idee wspólnotowe i kształtowały się wyobrażenia o *mistycznych ciałach ojczyzn*, zawsze u ich podstaw stał mocny ruch duchowy, narodowy, intelektualny, dzięki którym wspólnota uświadamiała sobie lub mitologizowała swoją tożsamość, nakreślała granice własnych politycznych, gospodarczych, kulturowych możliwości, perspektyw oraz misji. W późniejszych dziejach narodu wyobrażenia te były rozwijane, wzbogacane lub korygowane. Dla Niemców takim ruchem był romantyzm, dla Polaków – mesjanizm, dla Rosjan – walka ideowa między zwolennikami słowianofilstwa a myślicielami zorientowanymi prozachodnio. *Dla samostanowienia Bułgarów największe znaczenie miała walka o Kościół narodowy, zwłaszcza po jej zaostreniu w latach 1860 i 1861, kiedy rodziły się nasze własne wyobrażenia o samych sobie, o naszym znaczeniu na Balkanach i w Europie, o uznaniu przez inne narody*²⁷.

Autokefalia została osiągnięta *środkami rewolucyjnymi* i przez całą dekadę żaden podmiot międzynarodowy jej nie uznał, co stwarzało olbrzymie problemy w funkcjonowaniu Kościoła a i los samej autokefalii był niepewny. Mimo to ruch kościelny wypełnił swą misję i naród świętował zwycięstwo *swego Kościoła*. W gazecie *Дунавски лебед* (*Dunajski łabędź*) Georgi Sava Rakovski nazwał to wydarzenie – bułgarskim *Wielkim Tygodniem w Carogrodzie*. W ten oto sposób bułgarska sprawa narodowa przeszła ze sfery dywagacji teoretycznych w fazę decydujących działań o masowym charakterze. Po dokonaniu aktu filiacji walczący o Kościół narodowy znaleźli się w trudnej sytuacji. Przeciwno metropolitom Illarionowi Makarianopolskiemu, Paisijemu Plovdivskiemu i Avksentiemu Weleshkiemu wystąpił Patriarchat Konstantynopolitański oraz państwa zachodnie, a władze tureckie dwukrotnie w ciągu dziesięciu lat zsyłały duchownych do Anatolii²⁸.

²⁷ Т. Жечев, dz. cyt., s. 80.

²⁸ Pierwsze zesłanie (1861 r.) miało miejsce po wydarzeniach wielkanocnych w poprzednim roku. Na wieść o aresztowaniu duchownych, wśród diaspory bułgarskiej w Konstantynopolu wybuchł bunt. Turcja zademonstrowała gotowość użycia siły, co jednak nie przstraszyło Bułgarów. Zgromadziło się ok. 10 000 osób, które były gotowe *umrzeć wraz ze swoimi biskupami*. Bułgarzy carogrodzcy w bardzo szczególnie i efektywny sposób wyrazili swoją solidarność z Illarionem Makariopolskim, Paisiem Plovdivskim, Avksentiem Veleshkim: na łodziach i galerach, owiniętych żalobnym czarnym płótnem, płynęły po zatoce Złoty Róg towarzysząc statkowi, na którym pokładzie znajdowali się zesłańcy. Jest to na pewno pierwsza akcja artystyczna „zapakowania” obiektu i przemienieniu go w artefakt symboliczny – 150 lat wcześniej, zanim bułgarski artysta konceptualista Cristo *zapakował* niemiecki Reichstag. Następne takie same wydarzenie miało miejsce w 1872 r., kiedy bułgarski kościół pod wezwaniem św. Stefana i prawosławny metoch w Konstantynopolu zostały całe *zapakowane* w czarne płótno z powodu kolejnego zesłania duchownych i pozostały tak przystrojone przez długi czas. Żalobną dekorację zdjęto dopiero, gdy

Wszystkie liczące się siły europejskie opowiedziały się przeciwko bułgarskiej *filiacji*, autonomii kościelnej i kulturowej, o niezależności politycznej już nie wspominając. Rosja, stojąc na straży idei uniwersalizmu prawosławia, nie okazała wsparcia bułgarskim dążeniom. Francja opowiedziałaby się za oddzieleniem narodowego Kościoła bułgarskiego od Prawosławnego Patriarchatu Konstantynopolińskiego wyłącznie pod warunkiem, że Bułgarzy zmienią swoją wiarę, zawrą unię z Kościołem rzymskokatolickim, uznając tym samym zwierzchnictwo papieża i przyjmując francuską opiekę polityczną. Austro-Węgry miały podobne zapatrywania na tę kwestię i wyznawały zasadę Metternicha, że *nic nie powinno ulec zmianie*. Anglia i wszystkie wspomniane już mocarstwa były zdania, że silne i niezależne państwo słowiańskie na Bałkanach koniec końców stanie się obszarem wpływów Rosji, którą uważano za największego politycznego konkurenta w rywalizacji o cieśniny i Bliski Wschód. Paradoks całej sytuacji polegał na tym, że Bułgarzy w pewnej mierze mogli liczyć na interesy Turcji w sporze bułgarsko-greckim, ponieważ turecka racja stanu pozostawała w sprzeczności z grecką *megali idea* i nadziejami Greków na odbudowanie imperium bizantyńskiego. Oczywiście dla Turków polityczne aspekty walki Bułgarów o niezależność kościelną, jako początkowy etap odzyskiwania państwowości, nie były tajemnicą²⁹.

metropolici powrócili z Anatolii. Zastąpiono ją wówczas gałązkami laurowymi – starożytnym symbolem zwycięstwa. (Т. Жечев, dz. cyt., s. 216)

²⁹ W walce o wyzwolenie Bułgarzy nie mogli polegać na nikim. Podobne przekonania zostały zawarte w wielu dokumentach i zapiskach działaczy ruchu na rzecz niezależnego bułgarskiego Kościoła prawosławnego i suwerennego państwa. (G. S. Rakovski stwierdza jednoznacznie: *My nie mamy przyjaciół*.) Jednocześnie dostrzegali oni – jeszcze w czasie rozgrywek prowadzonych przez Neofita Hilendarec-Bozvelego i Ilariona Makariopolskiego z Polakami (członkami powiązanej z Francją polskiej centrali emigracyjnej, na czele której stał Czajka Czajkowski) i francuskimi katolikami, lazarystami z klasztoru w San Benedetto – że ich walka o niezależny Kościół narodowy dotyka bardzo czułego punktu w polityce międzynarodowej, pociąga za sznurki *coś* w machinie dyplomatycznej, co wprawia w ruch wszystkie mocarstwa europejskie. (Por. Ст. Дамьянов, *Френската политика на Балканите 1829-1853*, София 1977, s. 87-88.)

Po zakończeniu wojny krymskiej znaleźli się bułgarscy politycy, którzy pragnęli w pełni wykorzystać te mechanizmy, wszystkie możliwe rozwiązania dyplomatyczne do zrealizowania idei bułgarskiego odrodzenia. Georgi Sava Rakovski, rozczarowany z powodu niespełnionych nadziei na pozyskanie pomocy z zewnątrz (jak ze Wschodu, tak i z Zachodu), uznał, że wyzwolenie Bułgarów zależy od nich samych i zaczął demaskować ukryte intencje mocarstw europejskich, które nie pokrywały się bynajmniej z bułgarskimi interesami narodowymi, natomiast tzw. troska o ludność chrześcijańską zamieszkującą tereny imperium tureckiego służyła jedynie celom polityki mocarstw. (Zob. *Архив на Георги Сава Раковски*, wybór i redakcja Г. Димов, т. I, София 1954, s. 210-221.) Po 1847 r. Konstantynopol i tamtejsza bułgarska diaspora znalazły się w centrum walki o Kościół narodowy, fakt ten w wymiarze duchowym i społecznym wiąże się z działalnością

Bułgarski Wielki Tydzień zapoczątkował dekadę ostrych walk, rozmaitych międzynarodowych konferencji, dyplomatycznych zawirowań i dopiero w 1870 r. dążenia Bułgarów do uzyskania niezależności kościelnej zakończyły się prawnym sukcesem. Sułtan turecki w obawie przed dalszym wzrostem nastrojów narodowyzwoleńczych na ziemiach bułgarskich, na których w latach sześćdziesiątych XIX wieku zaczęły działać oddziały powstańcze (tzw. czety powstańcze) jak i pod naciskiem dyplomacji rosyjskiej, głównie posła rosyjskiego w Konstantynopolu hr. Nikolaja Ignatieva, zdecydował się na uznanie niezależności bułgarskiego Kościoła. Sułtan Abdull Azis wydał ferman, na mocy którego został utworzony autonomiczny prawosławny Kościół pod nazwą Egzarchat Bułgarski, zarządzany, zgodnie z demokratycznymi tradycjami narodowymi z epoki odrodzenia, przez organ ustawodawczy *Църковен събор* (*Sobór Kościoła*), w skład którego wchodziłi zarówno duchowni, jak i osoby świeckie. Na egzarchę bułgarskiego w 1872 r. wybrano metropolitę widyńskiego Antima I³⁰. Utworzenie Egzarchatu Bułgarskiego jest jednym z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii państwa, jest to pierwsza bułgarska instytucja, która uzyskała uznanie międzynarodowe po

pierwszych biskupów bułgarskich, wybudowaniem pierwszej cerkwi w stolicy imperium, jak również z rozwojem wydawnictwa chrześcijańskiej gminy bułgarskiej oraz prasy. W Konstantynopolu istniało prężne skupisko bułgarskich budzicieli narodowych, polityków, poetów, pisarzy z umiarkowanego skrzydła ruchu narodowyzwoleńczego. Większość z nich zajmowała się dziennikarstwem. W stolicy tureckiej, korzystając z obecności misji dyplomatycznych zachodnich i rosyjskiej, ukazywało się co najmniej piętnaście tytułów bułgarskich gazet i czasopism między innymi *Цариградски вестник* „*Carigradzki vestnik*” („*Carogrodzkie wiadomości*”), „*Македония*” („*Macedonia*”), „*Гаїда*” („*Kobza*”), „*България*” („*Bulgaria*”), „*Съветник*” („*Doradca*”), „*Напредък*” („*Postęp*”), „*Ден*” („*Dzień*”), „*Турция*” („*Turecja*”), „*Век*” („*Wiek*”) „*Право*” („*Prawo*”), czasopisma „*Български книжици*” („*Bułgarskie książki*”), „*Читалище*” („*Chitaliste*”) i in. (Nie jest tu brana pod uwagę bułgarska prasa emigracyjna, wydawana w Rumunii i Serbii).

Tym samym narodowy ruch bułgarski w stolicy imperium wymknął się spod wpływu katolickich zakonów francuskich i *agentów polskich*, szerzących ideę unii jako możliwość gwarantującą niezależność od Greków. Polscy emigranci próbowali nakłonić duchownych Neofita Hilendarec-Bozvelego i Ilariona Makariopolskiego do przyjęcia wiary rzymskokatolickiej. W efekcie tych działań i szeregu innych komplikacji w 1844 r. skazano bułgarskich przywódców duchowych na zesłanie do Azji Mniejszej. (Ст. Дамянов, dz. cyt., s. 113-114.)

³⁰Poważne problemy pojawiły się podczas rokowań prowadzonych przez przedstawicieli skrzydła umiarkowanego ruchu kościelnego z Grekami z Patriarchatu, które utknęły w martwym punkcie z powodu sporu o przynależności diecezji w Macedonii i Tracji. Jednak w styczniu 1874 r. przeprowadzono plebiscyt pod kontrolą międzynarodową w diecezjach w Tracji i Macedonii (Ochryda i Skopie), w których znakomita większość ludności określiła się jako Bułgarzy i tym samym te dwie diecezje przeszły do Bułgarskiego Egzarchatu.

pięciu wiekach okupacji tureckiej, a Bułgarzy zostali uznani za oddzielny naród w aspekcie prawnym, zachowując swoją historyczną religię – prawosławie.

W kontekście ówczesnej polityki europejskiej, *sprawa bułgarska* – walka o autokefalię kościelną, jak i głośny, choć krótkotrwały sukces unii Dragana Cankova z Rzymem ożywiają wyraźnie polityczną i religijną rywalizację między Wschodem i Zachodem na terytorium *chorego człowieka* Europy – jak rosyjski imperator Nikołaj I nazwał imperium tureckie.

Niepewne losy nieuznanej przez nikogo autokefalii bułgarskiego Kościoła prawosławnego oraz represje po jej ogłoszeniu zaktywizowały działania kilku bułgarskich polityków na rzecz unii z Rzymem. W dniu 18 grudnia 1860 r. grupa Bułgarów, licząca ok. 100-120 osób, na czele z Draganem Cankovem, dr Mirkoviciem, archimandrytami Makarym i Josifem Sokolskim, straciwszy wiarę – po zesłaniu metropolitów – w pozytywne rozwiązanie *sprawy bułgarskiej*, przybyła do siedziby konstantynopolińskiego wikariusza apostolskiego Paolo Brunoni z adresowaną do papieża Piusa IX prośbą o podpisanie unii z Rzymem. Na ceremonii obecny był także ormiański patriarcha Hasun, jeden z mediatorów w prowadzonych negocjacjach. Koncepcja unii, za namową Francji, spotkała się z uznaniem i wsparciem ze strony sułtańskiej Wielkiej Porty³¹.

Podczas wręczania prośby odczytano akt wyrzeczenia się wiary prawosławnej na rzecz rzymskiego katolicyzmu (tajemnica pilnie strzeżona przez Cankova), ponieważ na łamach wspomnianej gazety opisywał on unię jako zwyczajne *zjednoczenie (unię) z katolikami, nie zaś przejście na katolicyzm*. Gazeta „*България*” rozpowszechniła obszerne przesłanie, napisane w celach propagandowych, *kłamiwy dokument*, jak nazywali go przeciwnicy Cankova. W przesłaniu tym zostało wyrażone przekonanie, że papież zechce poprosić *wszemocnego cesarza Francji* o protekcje przed sułtanem w sprawie bułgarskiej hierarchii kościelnej i przeciwko greckim intrygom³².

Należy podkreślić, że Eugéne Boré i Dragan Cankov postrzegali zachodzące wydarzenia w sposób biegunowo różny. Pierwszy z nich widział w nawróceniu Bułgarów możliwość szerzenia propagandy rzymskokatolickiej na Wschodzie, Cankov natomiast żywił gorące nadzieje na wsparcie bułgarskich dążeń do wyzwolenia spod niewoli tureckiej ze strony Francji i mocarstw

³¹ W swojej gazecie „*България*” (*Bulgaria*) hojnie wspieranej finansowo przez francuskie misje katolickie w Konstantynopolu (podobnie zresztą jak i sami działacze na rzecz unii) Dragan Cankov zamieścił na pierwszej stronie artykuł zatytułowany *Fenomen 1860 r.* Gazeta „*България*”, nr 92 z 23 grudnia 1860 r., rocznik II.

³² W ogóle zawarcie unii z papieżem przez kilku działaczy politycznych i hierarchów kościelnych charakteryzowało się wyjątkowym brakiem konsekwencji.

zachodnich. Reakcja w kręgach patriotycznych w *sprawie unickiej* była niemal natychmiastowa. Cztery dni po podpisaniu prośby o zawarcie unii, bułgarska diaspora w Konstantynopolu pod przewodnictwem biskupów i dostojników świeckich wystosowała *Wezwanie* dyskredytujące unię oraz jej duchowych i politycznych przywódców, uważanych za *zdrajców*. Redagowana przez Dragana Cankova gazeta „*Bułgaria*” zyskała natomiast przezwisko *Latinia*. Georgi Sava Rakovski, największy autorytet bułgarskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, który przebywał w Belgradzie wraz z utworzoną przez siebie wojskową *Legią*, dostrzegał we *flircie z unią* wielkie niebezpieczeństwo podziału narodu bułgarskiego i utraty historycznej, religijnej, w tym także kulturowej tożsamości. Sprawę niezależności kościelnej zawsze bowiem łączono z koncepcją suwerenności politycznej oraz powstaniem w przyszłości państwa bułgarskiego³³.

W marcu 1861 roku do Rzymu udała się bułgarska delegacja zwolenników unii, w skład której wchodził między innymi archimandryta Josyf Sokolski³⁴, przeor klasztoru sokolskiego w pobliżu Gabrowa, bardzo barwna postać w opisywanych wydarzeniach. Według planów Cankova właśnie on miał zostać oficjalnie wybrany przez papieża na patriarchę bułgarskiego. Delegacji towarzyszył Eugène Boré, jeden z najbardziej aktywnych protagonistów idei unickiej, mocno zaangażowany w propagowanie wśród Bułgarów rzymskiego katolicyzmu.

W Rzymie jednak pojawiły się rozmaite rozbieżności i problemy protokolarne pomiędzy delegacją bułgarską i kancelarią papieską. Wbrew oczekiwaniom bułgarskich neofitów, Sokolski nie otrzymał tytułu patriarchy, lecz papież przyznał mu jedynie godność *arcybiskupa, wikariusza*

³³ Prasa emigracji bułgarskiej, a zwłaszcza gazeta redagowana przez Georgiego Savę Rakovskiego *Дунавски лебед*, ostro krytykowały i polemizowały ze *zdrajcami*. Т. Жечев, dz. cyt., s. 137. Zob. też artykuły Rakovskiego na ten temat [w:] *Дунавски лебед*, nr 13 z 6 listopada 1860 r., w których on pisze o *papistach przekupnych i ich osobistych dramatach*.

³⁴ W młodości Josyf Sokolski dał się poznać jako hajduk i według legendy własnego autorstwa, zrobił wiele ratując piękne Bułgarki przed Turkami. Delegację bułgarską podjęto w Rzymie bardzo bogato i ze wszystkimi honorami, ale podczas pobytu w pałacu papieskim, Sokolski był głęboko rozczarowany z powodu nieprzeżegnania piątkowego postu i szeregu innych różnic w praktyce religijnej Kościoła obrządku bizantyjskiego i zachodniego. Jak donosi ówczesna bułgarska prasa oraz świadkowie, w trakcie oficjalnego przyjęcia z okazji podpisania unii z Rzymem, Sokolski, amator wina, snuł barwne opowieści, ku zdziwieniu papieskiego otoczenia, o swoim życiu hajduka. Wspominał o przemarszach przez górskie stoki Starej Planiny, gdy jako Stojan Vojevoda stał na czele swoich żołnierzy, ilu Turków pozbawił życia, zaprezentował najbardziej bohaterskie czyny ze swego życia. W trakcie przygotowań do przyjęcia przez Sokolskiego godności arcybiskupa unickiego wybuchł skandal, ponieważ archimandryta nie zgadzał się na ogolenie brody, twierdząc, że w ten sposób *zamienia go w nage straszdyło*. Т. Жечев, dz. cyt., s. 198.

apostolskiego katolików bułgarskich. Delegacja bułgarska sprzeciwiła się mocno temu sformułowaniu, ponieważ starała się przedstawić unię nie jako akt zmiany wyznania, ale jako swego rodzaju *zjednoczenie* i z tego powodu nalegano na stosowanie zawołowanego terminu *zjednoczeni Bułgarzy* zamiast *bułgarscy katolicy*. Cankov i pozostali członkowie delegacji słusznie obawiali się, że podobny akt jak i użyte słownictwo przyniesie im złą sławę i niepopularność wśród rodaków. Oprócz tego bardzo się bali zmian w prawosławnym rycie obrzędowym³⁵, co groziłoby unii rychłą klęską.

Formalnie patrząc, unicy otrzymali wszystko, o czym marzyli prawosławni Bułgarzy w XIX wieku³⁶. Mimo to kolejne wydarzenia obnażyły brak perspektyw dla unii, jej zbyt łatwe, szybkie, lecz bardzo nietrwałe zwycięstwo. Kościół rzymskokatolicki oraz zaangażowani w unię misjonarze katoliccy (z zakonu lazarystów w Konstantynopolu) od razu pokazali, że nie mają zamiaru przestrzegać obietnic, włączając do nicejsko-konstantynopolińskiego wyznania wiary *Filioque*, natomiast władze tureckie zupełnie nie liczyły się z zaleceniami Dragana Cankova, nie stosowały wymyślonego przez niego określenia *zjednoczeni Bułgarzy*, a unitów nazywali *katolikami bułgarskimi*. Zdaniem Cankova problem stanowiła też ingerencja obcych w życie wewnętrzne bułgarskich gmin unickich³⁷.

W swoich badaniach prof. Toncho Zhechev zwraca uwagę na fakty i logikę wydarzeń, z których można wywnioskować pewną dozę naiwności, jaką wykazali się francuscy lazaryści. Choć byli doświadczonymi misjonarzami, uznali, że problem unii został rozwiązany, a nawrócenie *naiwnych* Bułgarów jest na dobrej drodze. Wykorzystali oni sprzyjającą sytuację polityczną po wojnie krymskiej i triumfalnie przygotowywali się do ogłoszenia najpoważniejszego od kilku wieków zwycięstwa Kościoła Zachodniego nad *schizmatycznym* Kościołem Wschodnim, czyli nawrócenia Bułgarów na *prawdziwą* wiarę. Z kolei dla Bułgarów unia z Rzymem była swego rodzaju reakcją polityczną na grecki upór w kwestii autokefalii.

³⁵ W ostateczności Sokolski otrzymał tytuł *arcybiskupa i namiestnika zjednoczonych Bułgarów*, którego to tytułu, mimo starań Cankova, nie udało się przetłumaczyć jako *patriarcha*.

³⁶ Oficjalne uznanie bułgarskiej unickiej gminy, prawo do posiadania własnych księży, a także unickie władze kościelne otrzymały stosowne pełnomocnictwa, pieczęć itd. Josyf Sokolski został uznany przez Wielką Portę za *millet bashi* – była to najwyższa godność, jaką mogli piastować innowiercy w imperium tureckim.

³⁷ Todor Ikononov pisze o ostantacyjnym wtrącaniu się *pewnego Polaka*, co wywołało *ogólne zgorznienie*. Zob. Т. Жечев, dz. cyt., s. 202. Zob. także Т. Икономов, *Мемоари*, София 1973, s. 102.

Dwa miesiące po powrocie delegacji z Rzymu, w czerwcu 1861 r., wszystkie konstantynopolikańskie gazety opublikowały sensacyjną wiadomość o tajemniczym zniknięciu *arcybiskupa, wikariusza apostolskiego katolików bułgarskich* Josyfa Sokolskiego, który uprzednio zabrał wszystkie powierzone mu przez papieża insygnia i dokument sultański o uznaniu unii. Oficjalna turecka gazeta, bliska francuskiej ambasadzie „*Journal de Constantinople*” doniosła, że *arcybiskup zniknął jak rozbójnik*. Także organ unitów „*България*” ostro atakował Sokolskiego, przy czym nie omieszkało nazwać go *dwukrotnym odstępcą od wiary*. Według publikacji prasowych arcybiskupa widziano po raz ostatni w towarzystwie bułgarskiego poety i dziennikarza Petko R. Slavejkova, który potwierdził, że sędziwy już Sokolski przeżywał trudne chwile poczucia winy, moralnego rozdarcia, miał wyrzuty sumienia ze względu na zmianę religii, był rozczarowany niespełnionymi przez Rzym obietnicami. Josyf Sokolski nie mógł znieść tej historycznej i moralnej odpowiedzialności i prawdopodobnie z pomocą innego bułgarskiego pisarza, wicekonsula Najdena Gerova popłynął statkiem do Odessy, a swych dni dożył w Ławrze Kijowsko-Peczorskiej.

Niektórzy badacze i źródła rzymskokatolickie stawiały tezę, że Sokolski został uprowadzony przez dyplomację rosyjską. Toncho Zhechev, opierając się na korespondencji między wspomnianymi bułgarskimi pisarzami, których znał osobiście arcybiskup, obstaje przy wersji, że Sokolski sam odstąpił od unii i wyjechał dobrowolnie³⁸.

Kryzys, który osiągnął Rzymskokatolicki Kościół Obrządku Wschodniego po ucieczce arcybiskupa unickiego i ukonstytuowaniu się bułgarskiego Egzarchatu przybrał ogromne rozmiary. Zaczął on w bardzo szybkim tempie tracić swoich, i tak nielicznych, wyznawców, duchownych i świeckich, a większość z nich odstępowała od nowej wiary i wracała na łono prawosławia. Todor Ikonow w swoich wspomnieniach zamieszcza ciekawe szczegóły na temat *utrąty wiary* przez carogrodzkich unitów³⁹. Utrzymaniu unii nie służyły też niektóre działania obcokrajowców, którzy w 1862 roku powołali tzw. *Komitet ds. Unii Bułgarskiej*, mający na celu wskrzeszenie ruchu unickiego w warunkach masowych odstępstw ze strony duchowieństwa i wiernych. Wśród jego członków nie było jednak ani jednego Bułgara⁴⁰ i był on nazywany ironicznie *Komitetem Łacińskim*. Między nim a powstałym z tych

³⁸ Т. Жечев, dz. cyt., s. 204-207.

³⁹ Т. Икономов, dz. cyt., s. 103.

⁴⁰ Komitetem ds. Unii Bułgarskiej kierował wikariusz apostolski Paolo Brunoni, w skład Komitetu wchodzili patriarcha ormiański Hasun, misjonarze oraz Polacy.

samych powodów *Komitetem Bułgarskim*, utworzonym przez Dragana Cankova w celu przestrzegania ustaleń unijnych w kwestii języka, duchownych pochodzenia bułgarskiego oraz obrządku wschodniego, toczył się ostry konflikt⁴¹. Członkowie *Komitetu Łacińskiego* nie pojmowali, że według rozumienia Dragana Canova i bułgarskich unitów, unia to przede wszystkim projekt polityczny, który miałyby doprowadzić do powstania niezależnego Kościoła narodowego. Poza tym niezwykle newralgicznym punktem dla bułgarskich unitów była kwestia sprawowania najwyższych urzędów kościelnych przez obcokrajowców. Dla Bułgarów, przez stulecia *tlamszonych* przez greckich duchownych, było nie do przyjęcia, aby duchowe przywództwo bułgarskiego Kościoła unickiego objął obcy w osobie Franciszka Małczyńskiego⁴². Ten kandydat wyznaczony przez *Komitet Łaciński* cieszył się poparciem tureckiego ministra spraw wewnętrznych Ali Paszy⁴³.

⁴¹ Dragan Cankov otwarcie zastraszył członków Komitetu ds. Unii Bułgarskiej, że jeśli wybrany zostanie Małczyński, a nie ktoś z Bułgarów, zerwie on z Kościołem unickim, co byłoby następnym wielkim ciosem dla nowoutworzonej gminy unickiej. W rozmowie z o. Emmanuelem d'Alzonom, założycielem zakonu asumpcjonistów, który zachował się *pogardliwie i zarozumiale*, Cankov oznajmił, że jeśli *pierwsi dostojnicy duchowni będą obcokrajowcami, to unia przestanie istnieć*. D'Alzon w dyskusji z Cankovem zapytał: *Ilu Bułgarów jest prawdziwymi unitami bądź rzeczywistymi katolikami?* Na to pytanie bułgarski polityk odpowiedział z ironią: *Nasi Bułgarzy są katolikami na tyle, na ile i wasi Francuzi*. (Zob. B. Галабер, *Дневник*, т. I (1862-1866), София 1998, s. 131.) Dragan Cankov z entuzjazmem przyjął utworzenie Bułgarskiego Egzarchatu Prawosławnego w 1870 r.; był już przekonany, że w *sprawie kościelnej* nie można liczyć na jakichkolwiek czynniki zewnętrzne, uzyskanie autokefalii bowiem jest w gestii samego narodu bułgarskiego. W ostateczności Dragan Cankov wrócił na łono prawosławia, wybrano go nawet członkiem siedmioosobowego Komitetu Egzarchatu.

⁴² W realizacji różnych swoich założeń i strategii Francja wykorzystywała środowisko polskich emigrantów. Według P. Voillery, cele polskich emigrantów były *proste* (P. Voillery, dz. cyt., s. 33): przywrócenie własnej państwowości, przy jednoczesnym prowadzeniu wśród innych narodów słowiańskich działań destabilizujących Rosję; przeciwstawienie rosyjskiej wersji panslawizmu wariantowi polskiemu, w którym następuje jedynie zmiana konfiguracji – Słowiańszczyzna pod przewodnictwem Polaków (w ich mniemaniu tylko oni byli w stanie przeciwstawić się Rosji) jednoczy się w antyrosyjskim katolickim panslawizmie. Innym zadaniem emigracji było podtrzymywanie dobrych stosunków oraz jedności na linii Francja – Anglii. Zgodnie z założeniami polityki wielkich mocarstw Michał Czajkowski stworzył na terytorium imperium tureckiego *sieć agentów sięgającą od Kaukazu po Konstantynopol* (tamże, s. 33). W archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechowywane są dokumenty dostarczone w XIX wieku przez polskich informatorów, które traktują o jego polityce, sytuacji Bułgarów w imperium tureckim oraz aspiracjach wielkich mocarstw i Kościoła rzymskokatolickiego wobec nich. (Zob. między innymi: *Rapport sur la Bulgarie par L. Chodzkievicz* (1854); *Compre rendu sur la Bulgarie par J. Badowski* (1853); *Missions de MM. Bourée, Hory et Casting dans la Bulgarie* (1853), *Mémoire sur l'Agence polonaise dans l'Empire ottoman* (27 mars 1851) i in. (*Archives du ministère des Affaires étrangères français. Inventaire sommaire. Série Mémoires et Documents Turquie*; dostępne też w Internecie.)

Ostatecznie Dragan Cankov został odsunięty od unii i powrócił na łono prawosławia. Czynniki, które zadecydowały o *unijnym zapatrywaniach* Cankova i innych działaczy, miały charakter polityczny. W tym okresie Cankov uważał, że poprzez zawarcie unii z Rzymem uda się rozwiązać kwestię autokefalii Kościoła bułgarskiego, zmniejszyć wpływy greckie na *sprawy bułgarskie* oraz zapewnić ochronę polityczną przed bezprawiem władzy tureckiej. Drugim z czynników była aktywna polityka zdobywania nowych stref wpływów na Wschodzie uprawiana przez Kościół rzymskokatolicki w sprzyjających okolicznościach po zakończeniu wojny krymskiej. Tak naprawdę zapowiedź tej ekspansji miała miejsce wcześniej i została zawarta w encyklice papieża Piusa IX *In suprema Petris* (z 6 stycznia 1848 r.) na długo przed wybuchem wojny krymskiej. Encyklika mówi między innymi o nawróceniu wschodnich chrześcijan i o niektórych kwestiach dotyczących organizacji Kościoła Rzymskokatolickiego Obrządku Wschodniego⁴⁴.

Po ucieczce arcybiskupa Sokolskiego oraz po utworzeniu Egzarchatu Bułgarskiego w 1870 r. idea unii upadła, a w następnych latach wpływy unickie ograniczały się do nielicznych miejscowości w diecezji Egzarchatu, które po wyzwoleniu na mocy Traktatu Berlińskiego znalazły się ponownie w obrębie imperium tureckiego (zwłaszcza miasto Adrianopol/Odrin, tureckie – Edirne). Przyczyn tego upadku można dopatrywać się zarówno w braku poparcia społecznego i słabym zainteresowaniu, jak i w fakcie, że utworzenie Kościoła Rzymskokatolickiego Obrządku Wschodniego to epizodyczny w historii bułgarskiego odrodzenia polityczny projekt, bez treści duchowej. Do dziś Kościół unicki w Bułgarii pozostaje nierozpoznawalny w przestrzeni publicznej. Świadczy o tym chociażby publikacja poczytnej gazety *Monitor* opisująca pewną akcję polskiego mnicha z zakonu zmartwychwstańców w Warnie, działającego w Bułgarii między innymi na rzecz propagowania idei unickiej. W artykule uznano go za protestanta, nazywając *pastorem*⁴⁵. Nie

Niektóre wydarzenia pokazują uwikłanie Polaków w politykę zachodnią i turecką niekorzystne dla bułgarskiego ruchu narodowyzwoleńczego. *Funkcjonariusze polskiej agencji politycznej w Paryżu, na czele której stał Adam Czartoryski, zwrócili się do Dragana Cankova w sprawie pewnej prowokacji, która miała pomóc tureckiej władzy udowodnić, że Rosja nakłania Bułgarów do buntów. Dragan Cankov wskazał wówczas na osobę G. S. Rakovskiego jako potencjalnego organizatora tej akcji, ale jak Cankov odnotował w swoich wspomnieniach: z całej tej sprawy nic nie wynikło, a Rakovski wściekły zrezygnował*). Cyt. za: Т. Жечев, dz. cyt., s. 114.

⁴³ I. Sofranov, *Historie de mouvement bulgare vers l'églisecatholique au XIX siècle* R. 1960, s. 172-173.

⁴⁴ P. Voillery, dz. cyt., s. 33-34.

⁴⁵ Gazeta „*Монитор*” („*Monitor*”) z 18 grudnia 2008 r. W latach sześćdziesiątych XIX wieku obok francuskich misji do penetracji terytorium *bułgarskich ortodoksów* przyłączył się i zakon

można też wyolbrzymiać znaczenia wspomnianego zakonu i *jego misji cywilizacyjnej* w dziedzinie oświaty bułgarskiej, taką tendencję można zaobserwować w niektórych polskich publikacjach, opisujących działania zmartwychwstańców na terytorium Bułgarii (którego najważniejszym osiągnięciem było założenie gimnazjum bułgarsko-katolickiego w Adrianopolu w latach siedemdziesiątych XIX wieku). Na tle potężnego ruchu oświatowego na ziemiach bułgarskich w okresie odrodzenia, poczynając od ostatnich dekad XVIII wieku, kiedy to w bardzo niesprzyjających warunkach obcego panowania powstawała olbrzymia sieć szkół bułgarskich, nie wydaje się, aby jedna placówka oświatowa, pełniąca przy tym określoną rolę religijną niezbyt licznego wyznania, odegrała znaczącą rolę. Bułgarski program edukacyjny w wieku XIX miał przede wszystkim charakter świecki, był dziełem i *zrywem* bułgarskiej inteligencji, duchowieństwa i mieszczaństwa. Narodowy system oświatowy, powstały z inicjatywy oraz ze środków własnych, pozbawionych państwowości i własnego Kościoła Bułgarów tworzących gminy samorządowe, uznawany jest za społeczny i kulturowy fenomen dziewiętnastowiecznego odrodzenia⁴⁶. W imperium tureckim edukacja była jedynym obszarem działalności, którym chrześcijańscy Bułgarzy mogli kierować samodzielnie, wykazując przy tym zaangażowanie społeczne. W pierwszych dekadach XIX wieku powstało 235 samorządowych gminnych szkół nauczania początkowego, nie licząc tzw. elementarnych szkół, powstających przy klasztorach od połowy

polskich zmartwychwstańców. Wielkie mocarstwa i Kościół rzymskokatolicki poprzez swoje misje starały się wykorzystać w sposób instrumentalny dążenia narodu bułgarskiego do autokefalii Kościoła, własnego duchowieństwa i wprowadzenia języka narodowego w szkołach i nabożeństwach. W okresie dziewiętnastowiecznego odrodzenia Bułgarom i polskim emigrantom w Turcji przyświecały kompletnie rozbieżne interesy. Polska emigracja służyła imperium otomańskiemu, przeciwko któremu skierowany był bułgarski ruch narodowo-wyzwoleńczy, lub działała na rzecz misji katolickich. W tym kontekście szereg polskich opracowań ma charakter jednostronny albo patetyczny o roli zakonu zmartwychwstańców i polskiej emigracji w Konstantynopolu. Multiplikowanie konstruktów mitotwórczych typu *pełnienie misji cywilizacyjnej* lub *kształtowanie ruchu narodowo-wyzwoleńczego* nie znajduje potwierdzenia ani w faktach historycznych, ani w dokumentach źródłowych epoki.

⁴⁶ W latach siedemdziesiątych XIX wieku liczba Bułgarów potrafiących czytać i pisać była równa liczbie ludzi o podobnych umiejętnościach w Anglii. Faktycznie w pierwszych latach po wyzwoleniu w Bułgarii nie było analfabetyzmu wśród ludności chrześcijańskiej. Prof. Ivan Shishmanov w swoich badaniach nad epoką Odrodzenia Narodowego podkreśla pewną ważną cechę Bułgarów tamtych czasów, a mianowicie ich wiarę w wysoką wartość wykształcenia, która zachowała się do dziś. Zob.: И. Вълчева, *Изграждане на новобългарската просвета*; Р. Радкова, *Новобългарското училище като културен и обществен феномен* [w:] *История на българите*, т. 2, *Късно Средновековие и Възраждане*, под ред. на Г. Марков, София 1993. W XIX wieku do Wyzwolenia prasa bułgarska (głównie emigracyjna) przeżywa rozkwit; liczba wydawanych gazet i czasopism urosła do 91.

XVIII wieku. Do wyzwolenia (1878 r.) liczba placówek edukacyjnych w Bułgarii, łącznie z gimnazjami, wzrosła do 1500, przy czym liczba ta nie uwzględnia tzw. szkół grecko-bułgarskich.

W dzisiejszej Bułgarii, zgodnie z danymi statystycznymi z 2001 r., przynależność do Kościoła unickiego (Kościół Rzymskokatolicki Obrządku Wschodniego) zadeklarowało 451 osób, głównie w regionie miasta Burgas.⁴⁷

Bułgarskie odrodzenie narodowe można ująć jako proces rozwoju społecznego, religijnego, kulturalnego i politycznego, czas gorących polemik na temat najważniejszych spraw narodowych, proces, który nie był ani homogeniczny, a decyzje podejmowane przez czołowych działaczy odrodzeniowych nie były trwałe ani ostateczne. Z dzisiejszej perspektywy historycznej, establishment bułgarski z epoki Odrodzenia narodowego, mimo trudności wszelkiej natury i wahań ideowych, pokazał dojrzałość w wypełnieniu swojej misji dziejowej – uzyskanie wolności religijnej i politycznej. Działacze i budziciele narodowi, wbrew działaniom ówczesnej dyplomacji europejskiej i obcych misji religijnych, dowiedli, że byli politykami zdecydowanymi, rozumnymi i wytrawnymi. Korzystając między innymi z różnych zabiegów dyplomatycznych w negocjacjach z mocarstwami i władzą turecką jak i ze sprzyjających wydarzeń – wojen rosyjsko-tureckich, osiągnęli stawiane sobie cele – ukonstytuowanie narodowego Kościoła, zachowując historyczne wyznanie prawosławia (1860-1870 r.) oraz utworzenia własnego państwa (1878 r.).

⁴⁷ Бюлетин на Националния статистически институт, януари 2002, София, s. 78-79.

Резюме

История народного движения за восстановление автокефалии Болгарской Православной Церкви в XIX в. очень сложна и она вписывается в общую проблематику болгарского Возрождения и две основные цели, которых болгары хотели добиться: отвоевать независимую Церковь, чтобы прекратить политику греческого духовенства и Цареградской Патриархии денационализации болгарских христиан и в конечном итоге – национальную независимость. Эти вопросы принадлежат к более широкому кругу проблем связанных с религиозной, политической и культурной идентификацией южных славян и особенно болгарского народа в рассыпавшейся турецкой империи, *больном человеке* тогдашней Европы.

В докладе были проанализированы многие исторические факты и вопросы, связанные как с болгарской автокефалией, провозглашенной в 1860 году митрополитом Илларионом Макариопольским в Царьграде, так и политическими контекстами – разного рода дипломатическими играми западных великих сил, турецких властей, России, Вселенского Патриархата. В самом сложном моменте для народного движения, когда независимость болгарской Церкви не признавалась официально никем, группа возрожденских деятелей, возглавляемая Драганом Цанковым приняла унию с Римом. Последующие события показали, что действие было для болгар одним политическим проектом, а сам Цанков в последствии писал: *уния это идея рожденная из отчаяния*. После признания автокефалии и создания Болгарской Екзархия (1870), болгарские униатские общины распадаются.

Специальное место в рассматриваемых событиях занимает активная политика Римокатолической Церкви, особенно после крымской войны, когда она начинает вести усиленную пропаганду против православного населения в турецкой империи. В этой новой политике, согласно французскому исследователю, Пиеру Вилеру, использовались три инструмента: дипломатические действия французского правительства, католические миссии, действующие с 1784 г. в регионе Леванты, и активность польской эмиграцией в Турции. Позже к католическая пропаганда присоединяется польский орден воскресенцев. В докладе затрагиваются также некоторые аспекты существующих в Польше социально-политических мифических конструктов о роли польских эмигрантов в болгарской истории.